

Ciało znaleźli jej pod żerdzią,
nikt nie pamiętał przyszła skąd.
Jedynie co poniektórzy chcą twierdzić,
tutaj przybycie jej to był jej błąd

Gdzieś tam jej bliscy myślą, że ma się dobrze,
cztery lata z kawałkiem jak poszła sobie.
Gdzieś tam jej bliscy myślą, że ma się całkiem,
zupełnie dobrze, a przecież stało się źle.

Wisząc, wisząc, wisząc, wisząc,
wisząc żebrem na żerdzi, czuła życie uchodzi
wisząc sztywno wysoko, ból czuła głęboko.
Wisząc niczym manekin, nisko tak przywiązana,
czekać długo musiała, czekać miała do rana.
Prawie, wisząc, płacząc i wisząc.

Gdzieś tam jej bliscy myślą, że ma się dobrze,
cztery lata z kawałkiem jak poszła sobie.
Gdzieś tam jej bliscy myślą, że ma się całkiem,
zupełnie dobrze, a przecież stało się źle.

Patrząc jak ludzie się tu zebrali,
w tłumie gapiących się razem stałem.
Patrząc jak ludzie ją wykopywali
nad swoim i jej losem zapłakałem.

Gdzieś tam jej bliscy myślą, że ma się dobrze,
cztery lata z kawałkiem jak poszła sobie.
Gdzieś tam jej bliscy myślą, że ma się całkiem,
zupełnie dobrze, a przecież stało się źle.